

# GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodziela, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Geny ogłoszeń: Zwykły (inseratowy) . . . . . 15 gr. | Nadesłane . . . . . 35 gr. | Na 1-ej stronie . . . . . 50 gr. | Układ tabelaryczny 50% drożej  
Nekrologi . . . . . 30 „ | Po kronice . . . . . 45 „ | Drobne ogłosz. od słowa . . . 7 „ | Zamiejscowy 50% drożej.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża 1. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

## Baczność Pracodawcy i Pracodawczynie!

Pracodawcy i Pracodawczynie, ubezpieczający w Kasie Chorych swoich pracowników będą głosować w niedzielę, dnia 8 sierpnia. Pracodawcy z Krakowa głosować będą w lokalu szkoły barakowej im. św. Wojciecha przy Placu Biskupim.

Pracodawcy z Podgórze będą głosować w lokalu przy ul. Serkowskiego L. 10.

**Wszyscy Pracodawcy i Pracodawczynie głosują na listę Nr. 1. (Dr Bronisław Kuśnierz).**

Po informacje w sprawie głosowania, po karty głosowania należy zgłaszać się w Biurze Komitetu, Dom Związkowy ulica Potockiego L. 11. Telefon Nr. 483.

## Chrześc.-Dem. w obronie rękodziela.

Na posiedzeniach Sejmu w dniu 30 lipca i 2 sierpnia br. rozpatrywano projekt ustawy o podatku wyrównawczym, któryby służył na pokrycie niedoborów gmin wiejskich. Podatek ten istniał dotychczas prowizorycznie na ziemiach b. zaboru rosyjskiego. Prowizorium to przedłużane kilka razy skończyło się z dn. 31 grudnia 1925 r. Mimo to niektóre gminy z wiedzą władz nadzorczych i w bieżącym roku podatek wyrównawczy ściągają licząc na dalsze jego prowizorium. Przeciwno temu podatkowi wypowiedziała się w Sejmie jedynie Chrześcijańska-Demokracja, której przedstawiciel p. poseł Marciniak, nie zapuszczając się w szczegóły samego projektu ustawy, postawił na posiedzeniu Sejmu z dn. 30 lipca br. wniosek o odesłanie projektu ponownie do Komisji, a to w tym celu, by projekt, wykazujący rażące błędy faktyczne i konstrukcyjne raz jeszcze poddać rozważaniu. Wniosek jednak większością głosów Klubów N. D., Chrz. N., Piast, Związek chłopski (Bryl) i Wyzwolenie został odrzucony.

Chrześc. Demokracja nie dała jednak za wygraną. Wychodząc z założenia, że podatek wyrównawczy jest premją za przekraczanie budżetu przez gminy wiejskie, że projektodawcy bez żadnej ważnej przyczyny chcą podatkiem tym „uszcześliwić“ również b. zabór austriacki i pruski, że podatek wyrównawczy narusza obowiązujące ustawy o podatku przemysłowym — postawiła Chrz. D. jeszcze w III. czytaniu z dn. 2 sierpnia br. wniosek o odesłanie projektu do Komisji. Wniosek ten motywował obszernie poseł Puchałka, z którego przemówienia cytujemy ustępy stwierdzające co najmniej lekkomyślność tych, którzy projekt forsowali:

„W art. 2 projektu omawianej ustawy — mówił p. poseł — jest przewidziane, iż podatek wyrównawczy wolno pobierać od państwowego podatku gruntowego, a następnie od świadectw przemysłowych i handlowych, ustanowionych ustawą z dnia 15. VII. 1925. Ustawa ta w art. 119 przewiduje wprawdzie pobieranie dodatków na potrzeby komunalne, ale wyraźnie określa ich wysokość, a to 1/4 część, a więc 25 proc. od podatku obrotowego, oraz 30 proc. od ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych. Tymczasem projekt ustawy nam przedłożonej pozostawia co do wysokości dodatku dowolność, bo tylko postanawia, że cały niedobór gminy wiejskiej ma być pokryty i że ten niedobór rozkłada się na rozmaite podatki jak gruntowy, przemysłowy itd. bez określenia do jakiej wysokości może być pobierany.

Po wsiach mieszka tysiące samodzielnych rękodzielników, szewców, krawców, piekarzy itd., którzy dotychczas wiedzieli na co płać i ile mają płacić. Gdyby projekt omawiany stał się ustawą, podatek wyrównawczy na pokrycie niedoborów gmin wiejskich mógłby przekroczyć nawet 100 proc. patentu, jaki ten rękodzielnik opłacał. Panowie wiedzą, że położenie tego rodzaju samodzielnych rękodzielników jest bardzo ciężkie, a dalsze ich obciążanie w obecnych warunkach gospodarczych jest prawie niedopuszczalne. W imieniu tych warstw musimy się domagać, by sprawa pokrycia niedoborów była inaczej uregulowana, by rękodzielników nie obciążano.

Wprowadzenie podatku wyrównawczego w b. dzielnicach austr. i pruskiej jest również niedopuszczalne. Podatek ten jest bowiem znacznie wyższy niż podatek od lokali, do pobierania którego gminy wiejskie w tych dzielnicach są upoważnione w myśl ustawy z dn. 11 VIII 1923 (art. 7). Podatek wyrównawczy byłby zatem nowym obciążeniem ludności w b. zaborze austr. i pruskim.

Wniosek Ch. D. uzyskał większość, a to 169 głosów przeciw 132. Za odesłaniem do Komisji głosowały w III. czytaniu Kluby: Ch. D., N. D., Ch. N., N. P. R., część „Związku chłopskiego (Bryl), Wyzwolenia.

Uważając całą sprawę za nieprzygotowaną i niedostatecznie przemyślaną w Komisji, oraz za nowe obciążenie i za pewnego rodzaju nowelizowanie innych już obowiązujących ustaw, prosimy o odesłanie projektu do Komisji, gdyby zaś ten wniosek upadł, Klub nasz będzie głosował przeciw całej ustawie“.

Klubowi Ch. D. należy się szczerza podziękować za skuteczną obronę ludności zwłaszcza rękodzielników przed nowym obciążeniem.

## List ze Sejmu.

Ostateczne zmiany Konstytucji. — O ustawie antyalkoholową. — Podatek od lokali. — O podatek wyrównawczy. — O nową ordynację wyborczą. — Prace jesienne.

Warszawa, 2 sierpnia.

W dniu dzisiejszym ukończył Sejm prace przedwakacyjne uchwałami, dotyczącymi poprawek Senatu do Konstytucji i pełnomocnictw. Skomplikowano głosowanie nad poprawkami do Konstytucji spowodowało między innymi wyeliminowanie z Konstytucji przepisu, mocą którego Sejm mógł się rozwiązać na skutek własnej uchwały lub też mógł być rozwiązany na mocy uchwały Senatu. Pozostało tylko nowo uchwalone postanowienie, na podstawie którego wcześniejsze rozwiązanie Sejmu może nastąpić na skutek orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej. Rzecz oczywista, że automatyczne rozwiązanie Sejmu następuje z chwilą upływu jego kadencji pięcioletniej. Dobrze się stało, że z Konstytucji wypadł przepis o rozwiązaniu się Sejmu własną uchwałą lub rozwiązaniem go z mocy uchwały Senatu. Tego rodzaju przepis nie istnieje w żadnej z nowych konstytucji, a w Polsce służył raczej do uprawiania demagogii przez stronnictwa lewicy. Ilekroć bowiem lewica nie była zadowolona z jakiejś ważniejszej uchwały większości Sejmu głosiła światu, że Sejm nie odpowiada woli większości społeczeństwa i stawała wniosek o rozwiązanie Sejmu. Tego rodzaju zabawka podkopywała autorytet Sejmu i wprowadzała w społeczeństwie dużo rozdziewików. Przypadkowe przekreślenie tego postanowienia wyjdzie tylko na korzyść naszego parlamentu, kładąc tamę nieobliczalnej w skutkach demagogii radykalnych grup parlamentarnych. O innych zmianach Konstytucji pisałem w „liście“ poprzednim, byłoby zatem rzeczą zbyt częstą wracać do tej sprawy.

W sprawie ustawy o pełnomocnictwach Sejm przyjął tylko dwie poprawki, zgłoszone przez Senat. Pierwsza dotyczy sprzedaży majątku państwowego, o ile wartość poszczególnego obiektu nie przekracza 100.000 zł, o ile wartość jest wyższa, potrzebna jest uchwała Sejmu. Druga poprawka ma poważne znaczenie społeczne. Senat mianowicie proponował ściśnięcie pełnomocnictw rządu w tym kierunku, by nie obejmowały ustawy antyalkoholowej. Ponieważ do przyjęcia tego rodzaju poprawki trzeba było dwóch trzecich głosów, zachodziło niebezpieczeństwo, że poprawka upadnie. Pod wpływem jednak ostatnich konszachtów między rządem a żydami znalazła się w Sejmie wymagana większość za poprawką senatu, tak że rząd nie będzie mógł w drodze pełnomocnictw zmieniać ustawy antyalkoholowej. W ten sposób upadła nadzieja żydów co do powiększenia liczby szynków, sprzedaży wódki w niedzielę, pozostawiając ich w tym celu bezczynnymi.

stawienia koncesji szynkarskich nadal w ręku ży-  
ców i t. d. Poprawką swoją Senat przysłużył się  
dobrej sprawie.

Z innych ustaw Sejm zatwierdził ostatecznie usta-  
wę o podatku od lokali. W myśl uchwalonej usta-  
wy podatek od lokali, który zastąpi dotychczasowy  
podatek gminny od lokali, podatek państwowy od  
lokali i podatek kwaterunkowy, wynosić będzie 8%  
w stosunku do czynszu przedwojennego. Z tych 8%  
przypadnie na gminy miejskie 4%, na państwowy  
fundusz rozbudowy miast 2%, na fundusz wojskowy  
kwaterunkowy 2%. — Wolne od tego podatku są:  
kościół, świątynie i t. d. wyznań religijnych przez  
państwo uznanych, budynki fabryczne przeznaczone  
na cele przemysłowe, lokale zajmowane przez urzę-  
dy i instytucje państwowe lub samorządowe, oraz  
przez instytucje naukowe, oświatowe, dobroczynne  
i wyznaniowe (z wyjątkiem części zajmowanych na  
mieszkania prywatne), lokale w domach nowych,  
mieszkania jedno i dwupokojowe, zajmowane przez  
bezrobotnych, inwalidów, wdowy i sieroty tychże,  
o ile pobierają rentę inwalidzką, lokale zajmowane  
przez osoby pobierające wsparcie na starość i nie-  
zdolność do pracy, oraz wsparcia z ubezpieczeń spo-  
łecznych, wreszcie lokale zajmowane przez dozorców  
domowych (wniosek posła Puchałki z Ch. D.). Usta-  
wa obowiązuje od dnia 1 sierpnia b. r. (wniosek pos.  
Puchałki).

Nowa ustawa, w porównaniu z dotychczasowym  
stanem, oznacza znaczny postęp. Suma podatków  
od lokali zostaje obniżona z 14 na 8%, ponadto tak  
łokator, jak i właściciel realności mieć będzie do  
czynienia tylko z jednym podatkiem, a więc nastąpi  
płaca komasacja opłat od lokali.

Nowa próba, obciążenia podatkowego właścian  
(kwotą około 60 milionów zł), a zwłaszcza rękodziel-  
ników w formie wprowadzenia na pokrycie niedoborów  
gmin wiejskich t. zw. podatku wyrównawczego,

nie udała się na razie, a to dzięki wysiłkom Klubu  
Chrześc. Demokracji, którego wniosek o ponowne  
odesłanie całego projektu do Komisji uzyskał w trze-  
cim czytaniu poważną większość (w drugim czy-  
taniu upadł).

W końcu rozważał Sejm wniosek stronnictw lewi-  
cy o rozwiązanie Sejmu. 151 głosami na 129 uchwalili  
Sejm rozpatrzyć tę sprawę w jesieni, po zdecydo-  
waniu projektów zmian ordynacji wyborczej. Stano-  
wisko to jest słuszne. Bez zmiany ordynacji wybor-  
czej nowe wybory nie dadzą lepszego Sejmu, a ra-  
czej Sejm gorszy. Dlatego też stronnictwa umiarko-  
wane obstają za zmianą ordynacji, celem wprowa-  
dzenia do następnego Sejmu takich posłów, którzy  
rzeczywiście będą pożytecznie pracować dla pań-  
stwa. Chodzi przede wszystkim o to, by nasz Sejm  
mógł wytworzyć większość zdolną do wykonania  
rządu. Nieszczęściem bowiem obecnego Sejmu jest  
brak zdecydowanej większości, na której mógłby się  
opierać rząd. Ponieważ zaś niemożność utworzenia  
takiej większości jest w głównej mierze wynikiem  
obecnej ordynacji wyborczej — przeto trzeba ordy-  
nację zmienić. Zmiana ta winna być przeprowadzo-  
na w jesiennej sesji Sejmu.

Wakacje sejmowe trwać będą do połowy wrze-  
śnia. W tym czasie zbierze się Sejm dla uchwalenia  
projektu budżetowego na IV. kwartał 1926, po-  
czem sesja zostanie zamknięta (pierwszy raz po  
7 latach). Nowa sesja, budżetowa, rozpocznie się  
w październiku b. r. i potrwa do lutego r. 1927. O ile  
Prezydent Rzeczypospolitej wcześniej Sejmu nie roz-  
wiąże, bo wtedy odpadłaby sesja jesienna, budżet  
zaś na r. 1927 zatwierdzi już Sejm nowy. Według  
krążących pogłosek rząd nie zamierza rozwiązywać  
w najbliższych miesiącach Sejmu, mając możliwość  
zatwierdzenia szeregu ważnych spraw na drodze peł-  
nomocnictw, które uzyskał od ciała ustawodawczego.

Zabrzezski.

## Delegacja Izb rzemieślniczych całej Polski przedłożyła rządowi postulaty rękodziela.

W dniach 29 i 30 lipca 1926 r. odbył się Zjazd  
delegatów Izb Rzemieślniczych całej Polski w War-  
szawie, celem przedłożenia Rządowi postulatów rękod-  
ziela i drobnego przemysłu. — Reprezentacje  
wszystkich dzielnic Polski stawiły się licznie. Izbę  
krakowską reprezentowali: prezes p. P. Kosobudzki,  
wiceprezes inż. P. Król, lwowską p. Pamer, tarno-  
polską dr. Sawicz, stanisławowską p. Dąbrowski, ka-  
towiską pos. Sobota i dyr. Namysł.

Delegacja, po uzgodnieniu posiadanych przez po-  
szczególnych delegatów memoriałów udała się naj-  
pierw na konferencję do Premj. Bartla, który dele-  
gację prowadzoną przez p. Piotra Kosobudzkiego  
przyjął życzliwie i wysłuchał przedstawienia mu kry-  
tycznego położenia rękodziela i drobnego przemysłu.  
Najpierw omawiano niecierpiącą zwłoki sprawę kre-  
dytu. Pan Premier wysłuchawszy wywodów przyznał  
rękodzielowi na początek kredyt w wysokości 2 miljo-  
nów, których rozdziałem zajmie się P. K. O. (O tej  
sprawie zamieszczamy w dzisiejszym numerze osobny  
artykuł. Red.).

Następnie poruszono sprawę ustawy przemysłowej  
i podano odnośne postulaty rzemiosła. Pan Pre-  
mier stwierdził, że ustawa przemysłowa będzie wy-  
dana w drodze rozporządzenia rządowego na podsta-  
wie projektu rządowego z uwzględnieniem koniecz-  
nych poprawek.

Poruszono dalej sprawę podatkową, co do której  
Sejm nie udzielił Rządowi pełnomocnictw, wobec  
czego sprawa ta nie może być przez Rząd bez Sejmu  
zasadniczo rozstrzygnięta.

W następnym dniu t. j. 30 lipca udała się delega-  
cja do Ministerstwa Skarbu i Ministerstwa Przemysłu  
i Handlu, aby i tu przedstawić postulaty, od któ-  
rych zależnym jest lepsze jutro dla rzemiosła i drob-  
nego przemysłu.

W Ministerstwie Skarbu obszernie wysłuchano  
na podstawie szczegółowo opracowanych memoriałów  
niemożność sfer rzemieślniczych i drobno-przemys-  
łowych ponoszenia tak dotkliwego jak obecnie cięż-  
aru podatkowego, wyciągającego odnośnym war-  
sztafom pracy niemal cały kapitał obrotowy. Później  
złożono się na wysokie kary i stosowanie niewłaści-

wych rygorów przez niektóre urzędy podatkowe.  
Przedstawiciele ministerstwa oświadczyli delegacji,  
że kara za zwłokę obniżoną została obecnie na 1 i pół  
do 2 proc. zamiast dotychczasowych 4 proc. Wszel-  
kie zbyt ostre rygory, praktykowane dotychczas  
w dziedzinie podatkowej, zostaną złagodzone, tak, że  
faktowanie narzędzi rzemieślniczych za zaległości  
podatkowe nie będzie już mogło mieć miejsca, gdyż  
kwestje podatkowe zostaną niebawem w szerokiej  
mierze ustawowo uregulowane. Narazie poleci Mi-  
nisterstwo Skarbu podległym władzom podatkowym  
w kraju stosować w powyższych wypadkach możli-  
wie jak najdalej posuniętą względnosc.

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu złożono  
wspólny memoriał, dotyczący ustawy przemysłowej,  
podkreślający konieczność należytego rozszerzenia  
działalności Izb Rzemieślniczych, które również za-  
łożone być mają na terenie byłej Kongresówki, dalej  
sprawę podwójnych patentów, dotkliwie krzywdzą-  
cych rękodziela, jak i sprawę egzaminów na maj-  
strów i zatrudniania uczniów.

Następnie udano się do Prezydium P. K. O. celem  
omówienia podziału przydzielonego dla rzemiosła  
kredytu. Pan wiceprezes Michalski oświadczył, że  
podział kredytu 2-milionowego jest następująco usta-  
lony: dla b. Kongresówki złotych jeden milion, dla  
Małopolski 600 tysięcy, dla Śląska, Poznańskiego  
i Pomorza 400 tysięcy. — Kredyt ten udzielony zo-  
stanie po oficjalnej stopie procentowej Banku Pol-  
skiego i w pośrednictwie nie powinien przekroczyć 16  
proc. Rozdział nastąpi przez P. K. O. w Warszawie  
do poszczególnych Kas rzemieślniczych wprost lub,  
gdzie te nie istnieją, do instytucji wskazanej przez  
dane Izby Rzemieślnicze.

Delegacja spotkała się wszędzie na ogół z życzli-  
wym przyjęciem. Obietnice przedstawicieli rządu szły  
daleko. Chodzi jedynie o to, aby na obietnicach się  
nie skończyło. Mielśmy już bowiem dawniej bardzo  
wiele obietnic, była nawet ustawa o popieraniu rękod-  
ziela i o kredycie rękodzielnicy — wszystko jed-  
nak pozostało na papierze. Organizacje rękodzielni-  
cze muszą więc dołożyć starań, aby obietnice rządu  
zostały dotrzymane i wprowadzone w życie.

rzemiosło galicyjskie do tego stopnia, że konkurencją  
swą poczęło skutecznie zagrażać wielkiemu  
przemysłowi(!) a wyroby polskich rękodzielników  
eksportowane zagranicę, zdobyły sobie znaną  
i cenioną markę. Cała sieć rękodzielniczych orga-  
nizacji spółdzielczo-kredytowych gwarantowała  
nieprzerwaną ciągłość produkcji nawet w okre-  
sach przejściowego zastoju lub niekorzystnych  
konjunktur.

Trzeba przytem zaznaczyć, że rękodzielnik  
był wówczas nader solidnym dłużnikiem i  
punktualnie ze zobowiązań swych się wywiązywał.

Wojna i inflacja zniszczyły te arterie życiowe  
rzemiosła, jakim były jego organizacje kredy-  
towe. Zubożenie ogólne i zniszczenie warsztatów,  
a także i w dużej mierze brak poczucia obywatel-  
skiego u panów dyrektorów instytucji finan-  
sowych — zamknęło rękodzielnikowi drogę do  
kredytów bankowych. Ani na moment jednak nie  
zamknęły się te wrota dla wielkiego przemysłu  
który pełnymi garściami brał pożyczki z kas rzą-  
dowych, P. K. O., banków państwowych i pry-  
watnych i t. d. gniotąc swą konkurencją rze-  
mieślnika.

Był moment, że ruszyło się przeciw sumieniu  
rządu i pojawił się (przed czterema mniej więcej  
laty) projekt ustawy o pomocy kredytowej dla  
rzemiosła obliczonej jeszcze w kwotach marko-  
wych. Sejm uchwalili ten projekt zanim jednak  
jeszcze stał się ustawą, inflacja zdevaluowała  
projektowaną sumę do wprost śmiesznej wysoko-  
ści. Poraz wtóry wypłynęła tu sprawa z okazji  
projektowanego rozciągnięcia wspomnianej usta-  
wy na terytorjum Górnego Śląska. Wówczas to—  
jak w swoim czasie podaliśmy na łamach „Głosu  
Mieszczaniańskiego“ w dyskusji Senatu nad tym  
projektem ustawy Chrześcijańska Demokracja  
przez usta. sen. Adelmanna napiętnowała postępo-  
wanie rządu, zakrawające na kpiny z rzemiosła,  
któremu (na całe państwo) przyznaje się w prze-  
liczeniu na złote 2 tysiące, dosłownie: dwa tysią-  
ce złotych(!) i to rozciąga się jeszcze tę kwotę  
na Górny Śląsk. Sen. Adelman postawił wówczas  
wniosek na wycofanie tego projektu z wezwa-  
niem rządu do wystąpienia z nowym — rozum-  
niejszym.

Rychło zdołano tę sprawę puścić w niepa-  
mięć, aż dopiero w ostatnich tygodniach wypły-  
nęła ona znnowu z chwilą, gdy polecono Pocztowej  
Kasie Oszczędności wypłacić na cele kredy-  
tu dla rzemiosła 2 miliony złotych.

Toteż onegdaj udała się do wicepr. P. K. O.  
p. Michalskiego delegacja prezesów Izb rzemieśl-  
niczych b. zaborów austriackiego i pruskiego oraz  
delegacja cechów b. zaboru rosyjskiego, która  
stwierdziła, że jest rażącym pokrzywieniem  
rzemiosła przyznanie mu tak drobnej kwoty, gdy  
równocześnie na akcję kredytową dla wielkiego  
przemysłu wyasygnowano sumę 130 milionów  
złotych (!) Około 180 tysięcy warsztatów rękod-  
zielniczych jest zbyt poważną gałęzią gospodar-  
czego życia, by zbywać je drobną kwotą nie wy-  
starczającą nawet na zaspokojenie najprymityw-  
niejszych potrzeb produkcji rzemieślniczej. Takie  
postawienie sprawy, nie jest jeszcze bynajmniej  
jej zafatwieniem.

Do tej sprawy jeszcze powrócimy.

## Z listów do Redakcji.

W obronie krakowskiego Cechu tapicerów.

W dniu 26 lipca br. pojawił się artykuł w „Gło-  
sie Publicznym“, w którym autor pozwolił sobie  
w brutalny sposób pokpiwać z tradycyjnych obcho-  
dów Cechowych, które rzekomo kończą się libacja-  
mi i t. p.

W artykule tym autor napada przede wszystkim  
na Cech Tapicerów zarzucając mu nadużycie,  
a w szczególności, że pobierane pieniądze za egzami-  
na uczniów używa, jak się autor wyraża, „na popie-  
cie“. Nadmienić tu wypada, że są członkowie, którzy  
na wydatki Cechowe nie składają a mają naj-  
więcej wymagań (przypuszczam, że tacy ludzie znaj-  
dują się wszędzie).

Z przykrością i ubolewaniem stwierdzam, że zna-  
lazł się osobnik, członek Cechu, któremu mam za-  
szczyt przewodniczyć, zdolny w sposób tak nieprzy-  
zwoity i brutalny pokpiwać sobie z naszych sta-  
rych tradycyjnych obchodów. Naturalnie w tym wy-  
padku informator „Głosu Publicznego“ wykazał nie-  
tylko brak taktu, lecz wogóle brak wychowania.

Przepraszając imieniem Zarządu Cechu Tapicerów  
wszystkie Cechy krakowskie i zamiejscowe, które  
poczuly się obrażone w swojej godności

pozostają z wyrazami szacunku  
Franciszek Litwin, preż. Cechu Tapic.  
i wyrabiających pościel w Krakowie.

## Odczepne.

Rzemiosło ma otrzymać zaledwie 2 miliony zł kredytu — gdy równocześnie  
dla wielkiego przemysłu asygnuje się 130 milionów.

Od kilku już lat wlece się sprawa pomocy  
kredytowej dla rzemiosła. Przed wojną, rządy  
zaborcze aczkolwiek niewątpliwie pod naci-  
skiem, przecież jednak nie mogły odmówić po-

mocy i opieki rękodzielowi, a już samorządowe wła-  
dze galicyjskie (Wydział krajowy) położyły  
w tym kierunku ogromne zasługi. Przy poparciu  
kredytowym Wydziału krajowego rozwinęło się

# Walka o uzdrowienie krakowskiej Kasy Chorych.

## Szafarze groszem publicznym

Miejskiej Kasy Chorych w Krakowie.

Od jednego z naszych przyjaciół, który jako delegat Chrz. Zw. Zw. zasiada dotychczas w Radzie Kasy Chorych otrzymujemy następujące uwagi, które dosadnie ilustrują stosunki w tej Kasie panujące. Znamy je wszyscy zbyt dobrze, by trzeba się długo nad nimi rozwodzić. Przytoczymy tu jednak bardziej charakterystyczne ustępy tej korespondencji.

Poprzednie wybory do Rady Kasy Chorych m. Krakowa właściwie **nie odbyły się**. Socjaliści przeprowadzili tylko swoją listę (bo drugą zdołali unieważnić) i rada Kasy Chorych składała się wskutek tego wyłącznie z mianowców partyjnych P. P. S. Należeli do niej ze strony ubezpieczonych kilkunastu urzędników M. Kasy Chorych oraz towarzyszy zajmujących stanowiska partyjne w P. P. S., zaś ze strony pracodawców zasiadali **przeważnie żydzi** z bardzo małym procentem katolików. **Żydzi dzierżyli w niej prym, nadawali kierunek polityce tej kasy, jej postępowaniu i oni ponoszą olbrzymią część odpowiedzialności** za te praktyki, jakimi instytucja ta dała się pracodawcom i ubezpieczonym we znaki. Przecież wiceprezesem zarządu był i jest dotąd **żyd, p. Steinberg**, skarbnik Izby Rękodzielniczej krakowskiej! On to wraz z p. Żuławskim pepesowcem kierował całą gospodarką Kasy, która jest przytuliskiem dla wszystkich pepesowców i protegowanych przez nich panien.

W dniu 14 kwietnia b. r. odbyło się posiedzenie Rady Kasy, na którym uchwalono bilans za rok 1925. Jak on wygląda podam tylko parę cyfr. **Zasilki chorobowe** ogólne wynoszą **1,407.199 zł. 24 gr., czyli 29.7 proc., pensje personelu** leczniczego 727.804 zł. 13 gr. **czyli 15.3 proc.** Ale to nie wszystko, są jeszcze **koszta administracji**, które wynoszą 384.989 zł. 95 gr., **czyli rzekomo 8.1 proc.**, stosunek administracji i personelu leczniczego do zasilków członkowskich wynosi tylko **23.4 procent**. Rzucą to jaskrawe światło na generalny sztab jaki tam rządzą pod kątem partyjnym. Każdyby myślał, że przy takim olbrzymim aparacie lekarzy jak i personelu administracyjnego ta Kasa Chorych musi być idealną, dbającą o zdrowie każdego ubezpieczonego. Gdy jednak przyjdziemy do Kasy Chorych i zagłębimy w administracyjne okienko, zobaczymy tu cały legion panien wydekoltowanych, w jedwabiach i cały sztab urzędników, gdzie każdy patrzy zbyć swą robotę, a pannę — by miał ładną buzię i fryzurę. A ten co stanie przy okienku lub na korytarzu administracyjnym nasłucha się tak

od członków; jak ich rodzin wyrazów ogólnego oburzenia i niezadowolenia, gdy w nagłej potrzebie idzie się do mieszkania lekarza, a powie, że z Kasy Chorych, na kartkę, to jak czarodziejską różdżką odwinął, **tak zostanie przyjęty, że nie wie co ma robić**, czy od lekarza odejść i szukać gdzieindziej tylko broń Boże nie z Kasy Chorych na kartkę. Apelować w takich wypadkach można, tylko nie do Zarządu, ponieważ **ten jest głuchy na wszelkie skargi i nie da nawet odpowiedzi**. Zato umie ten Zarząd uchylać szumny regulamin służbowy dla pracowników tejże Kasy, by przypadkowo jej pupilki nie byli pokrzywdzeni i nie przeciążyli się zbytnio. Więc między innymi uchwała się 7-godzinny czas pracy (§ 17) w Kasie Chorych. Ale o ile po proletariacku to trza i urlopy powiększyć, **więc daje się od miesiąca do 1 i pół i prócz pensji dodatek dla żonatych 75 proc. dla kawalerów i panien 50 proc.** nie mówiąc już o urlopach zwyczajnych płatnych, § 55 postanawia, że urzędnik nie może być wydalony, jeśli się dopuści zbrodni politycznej (6 listopada), a że może się zwichnąć noga partii przy wyborach i mogą inni ludzie przyjść, więc ustanawia się etat, by mieć swoich ludzi, których nie tak łatwo może Zarząd zmienić. Uchwała się 7 kategorii z płacą od 220 do 1000 zł., tudzież awanse co 3 lata.

Brawo szafarze robotniczych pieniędzy, dziś, gdzie ogólna sytuacja jest krytyczną Kasa Chorych m. Krakowa trzyma legiony panien i urzędników sownie opłacanych, a głodni urzędnicy kwalifikowani i ich rodziny chodzą po bruku. **Na rzecz bezrobotnych nie można było nic zrobić**, przynajmniej dać lekarstwa i opiekę, chociaż wnioski były, bo pan poseł Żuławski powiedział, że Kasa Chorych by zbankrutowała. A wszak nie upłynęło długo od ostatniego posiedzenia, a pan Żuławski żąda od Rady Kasy ustalenia wkładów tylko zachowaj Boże nie ma rzecz bezrobotnych i ich rodzin, **ale na budowę pałacu dla Kasy Chorych**, by znowu legion towarzyszy i panien przytułek znalazło.

Podając to do wiadomości publicznej, chcę, by ogół pracodawców i robotników wiedział jakie stanowisko zamuja członkowie obecnego Zarządu. Jako szafarze, rządzą lekkomyślnie groszem publicznym.

Czas z tem skończyć — z tą rozrzutną gospodarką. Sanacja ta przyniesie do skutku, jeśli polscy i chrześcijańscy pracodawcy głosować będą solidarnie na czysto polską listę Nr. 1.

## Na którą listę głosować?

Przyglądnijmy się listom, które stają do walki wyborczej w dniach 7 i 8 sierpnia. Idzie nam głównie o grupę pracodawców.

**Lista Nr. 1. Chrześcijańskiego Komitetu Wyborczego** znaną jest naszym Czytelnikom. Na nią padną w dniu decydującym głosy tych wszystkich pracodawców chrześcijan i Polaków, którym leży na sercu troska o uzdrowienie stosunków w tej instytucji socjalnej jaką jest Kasa Chorych i prowadzenie jej w duchu chrześcijańskim i narodowym. Ma to dla mieszczaństwa krakowskiego szczególne znaczenie, by przeprowadzić **świecko własną, narodową listę** jako dowód i świadectwo wyzwolin z pod ciężkiej dotychczas nad niem supremacji żydowskiej. Raz przecież z kompromisami z żydostwem skończyć trzeba! Raz wreszcie należy jasno i trzeźwo uprzytomnić sobie, że interesy polskiego kupca i rękodzielnika i interesy żydowskiego przemysłowca, **nie są tesame**. Jak wymownie udowadniają to nawet ci, co dziś ręką w rękę z żydami idą do urny wyborczej! Mamy w ręce broszurę wydaną przez Krakowską Kongregację Kupiecką p. t. „Hannibal ante portas!“ Niebezpieczeństwo żydowskie grozi mieszczaństwu polskiemu — woła w tej broszurze chrześcijańska i polska od wieków Kongregacja Kupiecka. Dziś ona, a raczej tylko jej — odosobnieni — przywódcy caują żydowską rękę, która ich smaga i w swoją niewolę wprzega.

Kompromitującym wyrazem tej potwornej idylli polsko-żydowskiej jest **lista Nr. 2** „Zjedno-

czonych organizacji gospodarczych“. Prawdziwa „lista palestyńska“, tak roi się w niej od echałów i tak ostro zalatuje wonią Dajworu. Otwierają ją p. **Steinberg** Joachim, **Neuman** Maks, **Schenker** Henryk. Dalej idą **Dembitzer**, **Gottlieb**, **Wallach** Ascher, **Horowitz** i t. d. Na czwartym dopiero miejscu wsadzono p. **Zieleniewskiego**, a reszta nazwisk polskich na szarym końcu. Wstyd ogarnia, gdy przegląda się listę tę, na której obok trzydziestu paru żydów figuruje dwadzieścia kilka nazwisk polskich, wsadzonych tam na rozkaz p. Steinberga dla obalamucenia polskich rękodzielników i kupców.

Gdy numer ten dojdzie do rąk Czytelników, będą oni już szli do urny wyborczej. Niechże więc w tym ostatnim decydującym momencie rozważa, że chodzi o fakt doniosły, który zadecyduje o tem, czy Kasa Chorych wejdzie na tor swych właścicieli zadań jako polska i chrześcijańska placówka, czy też będzie nadal domena żydowsko-socjalistycznej gospodarki, plagą polskiego przemysłu, udęką dla chorych robotników. Niech nad tem dobrze się zastanowią i zgodnie ze swem sumieniem — nie z jakimiś nakazami z góry — głos oddadzą!

### Lokale głosowania dla pracodawców:

Pracodawcy z wyjątkiem pracodawców, mających siedzibę przedsiębiorstwa w Skawinie, w Borku Szlacheckim, Korabnikach, Radziszowie, Jureczkach,

Polance Haller i Facimiechu, którzy głosują w sobotę, dnia 7 sierpnia w **lokalu ambulatorjum Kasy Chorych w Skawinie**. Wszyscy pracodawcy będą głosować w niedzielę, dnia 8 sierpnia.

Lokale wyborcze będą się mieścić:

w **Podgórzu w filii Kasy Chorych pl. Serkowskiego 1. 10**, głosują pracodawcy mający siedzibę przedsiębiorstwa w Podgórzu, Ludwinowie, Borku Fałęckim, Łagiewnikach, Bonarce, Płaszowie, Kobierzynie i całym byłym powiecie podgórkim;

w **Krakowie w szkole im. św. Wojciecha przy pl. Biskupim** głosują wszyscy pracodawcy, nie przeznaczeni do głosowania w wyżej wymienionych lokalach wyborczych, tj. pracodawcy z Krakowa i powiatu Krakowskiego.

W lokalu I. głosują wyborcy od litery A—J, w lokalu II. od K—N, w lokalu III. od litery O—Z.

### Właściciele realności oświadczają się za listę pracodawców Nr. 1.

W sobotę, dnia 31 lipca odbyło się w Domu Związkowym w Krakowie liczne zebranie właścicieli realności. Przewodniczył na zebraniu ks. Prałat Nikiel, sekretarował p. dr. Nartowski. Po referacie posła Holesy i ks. Ludwika Kasprzyka uchwalono jednogłośnie w czasie wyborów do Kasy Chorych oddać solidarnie głosy na listę pracodawców Nr. 1.

W lokalach wyborczych będą w czasie głosowania zasiadać mężowie zaufania z listy pracodawców Nr. 1, do których należy się zwracać w razie jakichś trudności o informacje.

Główny Komitet Wyborczy listy pracodawców Nr. 1 mieści się w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego 1. 11, gdzie udziela się wszelkich wyjaśnień i informacji w sprawie głosowania, rozdziela się kartki do głosowania i odezwy. Biuro otwarte od godz. 9—1 rano i od 4—7 po południu.

### Czy pójść do głosowania.

Jeszcze raz przypominamy, iż obowiązek obywatelski nakazuje każdemu rękodzielnikowi, kupcowi, właścicielowi realności i wogóle każdemu pracodawcy, ubezpieczającemu swoich pracowników w Kasie Chorych iść do urny wyborczej i głosować.

Ci pracodawcy, którzyby się absentowali nie są prawdziwymi obywatelami. Wierzmy, iż mieszczaństwo krakowskie, jak najliczniej zgłosi się do urny wyborczej i poprze listę pracodawców Nr. 1.

Pracodawcy przebywający na letniskach powinni, celem spełnienia obowiązku wyborczego przyjechać na dzień głosowania, tj. w niedzielę, dnia 8 sierpnia do Krakowa.

### Zydowscy sympatycy i służalcy przewrotowców.

Po raz pierwszy przy obecnych wyborach do Kasy Chorych znaleźliśmy sposobność skonstatowania prawdziwego oblicza niektórych jednostek, uchodzących dotąd wśród naszego społeczeństwa za ludzi solidnych, za prawych obywateli naszego miasta, którym również na sercu powinna leżeć idea poprawy doli chrześcijańskiego robotnika i uzdrowienia instytucji społecznych mających służyć jego dobru. Niestety dotychczasowe pojęcie o tych jednostkach zmienił całkowicie fakt, który całe społeczeństwo musi przyjąć ze słusznym oburzeniem.

Na liście pracodawców Nr. 3 (t. zw. postępowej, tj. żydowsko-socjalistycznej), wśród szeregu żydowskich i komunistycznych nazwisk znalazło się nazwisko wice-cehmistra Stowarzyszenia Cukierników, p. **Romualda Pieczarki**. W pierwszej chwili sądziliśmy, że w wypadku tym ze strony żydowsko-socjalistycznego komitetu wyborczego nastąpiło jakieś karygodne nadużycie nazwisk cenionych obywateli, ale w krótkim czasie dowiedzieliśmy się, że ten bukiet trującego kwiecica przystroił poważnymi nazwiskami sam pan wice-cehmiistrz Pieczarka. Uczynił to nietylko sam, ale dzięki jego zabiegom, inni krakowscy obywatele ozdobili wianek żydowsko-komunistycznej klikii.

P. Pieczarka, który wobec socjalistyczno-żydowsko-komunistycznych macherów ma widocznie pewne zobowiązania, wynajął się na usługi żydowskie. Obchodząc poważne firmy cukiernicze, wyłudzał podpisy od zdezerorientowanych przemysłowców. Robotę tę prowadził p. Pieczarka zupełnie świadomie, gdyż na uwagi przedłożone przez członka komitetu listy Nr. 1, oświadczył, że towarzystwo, w jakim się znalazł na liście Nr. 3 — jest mu bardzo sympatycznym i w zupełności odpowiada jego poglądom, wobec czego nie ma zamiaru z tego towarzystwa się wycofać.

W dzisiejszych czasach, kiedy kieszeń żydowska z dnia na dzień pogłębia się chrześcijańskim kupiectwem, czemużby p. Pieczarka nie miał się odwdzięczyć tej kieszeni za jego stałe tam pomieszczenie?

Tego haniebnego czynu nie zapomni nigdy panu Pieczarce polska chrześcijańska ludność miasta Krakowa.

**CZY NIE ZA WIELE ZJAZDÓW?** Związek Cechów w Katowicach, ogłosił w niektórych pismach na Śląsku, że z początkiem sierpnia roku bieżącego odbędzie się w Katowicach wielki zjazd rzemieślniczy z udziałem władz centralnych z Warszawy i Izby Rzemieślniczej z całej Rzeczypospolitej Polskiej. Równocześnie ze zjazdem ma się odbyć wielka demonstracja rzemieślnicza na Rynku w Katowicach, celem uchwalenia ustawy przemysłowej.

Jak się „Polonia“ katowicka dowiaduje ze sfery międzynarodowych, kompetentne sfery rzemieślnicze stoją zdala od zapowiadanego zjazdu. Zapytywany przez „Polonię“ kierownik Izby Rzemieślniczej w Katowicach i bawiący syndyk takież Izby w Grudziądzu oświadczyli, że Izby Rzemieślnicze ani swojego udziału w Katowicach w zapowiadany zjeździe nie zgłosiły, a tem mniej przyrzekły.

Nam się wydaje, że wogóle za wiele urządzi się zjazdów bez jasno określonego celu i programu. Przed kilku tygodniami odbył się „wszechpolski“ zjazd rzemieślniczy w Warszawie, który również spodziewanych przez inicjatorów owoców nie przyniósł, a raczej pogłębił istniejące różnice i przeciwieństwa. Dlatego raczej mniej zjazdów lecz lepiej przygotowanych o jasno określonych zadaniach i celach.

Nam się wydaje, że wogóle za wiele urządzi się zjazdów bez jasno określonego celu i programu. Przed kilku tygodniami odbył się „wszechpolski“ zjazd rzemieślniczy w Warszawie, który również spodziewanych przez inicjatorów owoców nie przyniósł, a raczej pogłębił istniejące różnice i przeciwieństwa. Dlatego raczej mniej zjazdów lecz lepiej przygotowanych o jasno określonych zadaniach i celach.

## Wzorowe warsztaty pracy.

Kontynuując nasze wywiady z wpływem czynnikami naszego życia gospodarczego, zwłaszcza, o ile chodzi bezpośrednio o rękodzieło, zaznaczamy dla uniknięcia nieporozumień, że nie są to bynajmniej imprezy reklamowe, albowiem nasze wywiady są **bezpłatne**, a dane firmy uważamy za rzeczników całej gałęzi danego przemysłu lub rękodzieła, przyczem, naturalnie, nie może obejść się bez pewnego rodzaju osobistego zabarwienia naszych wywiadów. Staramy się jednakowoż informację nasze opierać nie tylko na oficjalnych wywiadach, lecz właśnie wybieramy od czasu do czasu wzorowe, chociaż drobne, warsztaty pracy, by zapoznać się, jak i naszych Czytelników z całością tem danego środowiska gospodarczego. (Prz. Red.)

### XXIII. Metalownia, inż. Marjana Starka Kraków, Rynek Gł. 24.

Krakowskie Zrzeszenie Instalatorów należy bezsprzecznie do najruchliwszych z lokalnych tego rodzaju Instytucyj zawodowych, a to dzięki sprężystej organizacji i kierownictwa tak poprzedniego jak i obecnego, reprezentowanego dziś przez tak wybitnego fachowca jakim jest inż. Marjan Stark. Informacje nam przez Niego udzielone posiadają tak ogólne znaczenie w obecnym kryzysie gospodarczym, że podajemy je niniejszem do publicznej wiadomości, chociaż niestety w skróceniu. Niema dwóch zdań, że zawód instalatorski wymaga długoletniej praktyki i znacznego doświadczenia przy wysokim poziomie wykształcenia teoretycznego. Z zadowoleniem dowiadujemy się, że Zarząd Instalatorów projektuje wprowadzenie egzaminów „majsterskich“ (prócz obecnych „czeladniczych“), a równocześnie zamierza brać czynny i bezpośredni udział w obecnych szkołach dokształcających. Byłaby to inowacja bardzo pożądana, gdyby wszystkie cechy wydelegowały ze swego

grona fachowców celem dopomagania pedagogom zawodowym w wyszkoleniu narybku rzemieślniczego.

Dalszym dowodem rzadkiego poczucia solidarności zawodowej pomiędzy Instalatorami jest ciekawy projekt Zarządu ubezpieczenia pracodawców od wypadku. Ilekroć to drobnych pracodawców, względnie rękodzielników nie może korzystać z dobrodziejstwa Kasy Chorych i innych społecznych zdobyczy, z których robotnik od dawna korzysta. Tylko silna organizacja zdola, jak się pokazuje, działać zbawiennie tak dla pracodawcy jak i dla robotnika, względnie czeladnika, zwłaszcza w czasach, w których i jak obecnie, głód pracy, nie da się zaspokoić, a zawodnictwo wzajemne względnie konkurencja pomiędzy pracownikami tej samej branży zmienia się często w konkurencję nielojalną. Związek Instalatorów może istotnie służyć za wzór lojalnej i korzystnej współpracy. Pan prezes inż. Stark opowiada nam też nie jeden ciekawy fakt z własnych doświadczeń zawodowych. Jest on jeden z pierwszych twórców „Desinfektorów“ czyli odwyszalni ruchomych, znanych nam z czasów wojennych. W dzisiejszych czasach stała się groźba epidemii i zaraz należałoby tę gałąź przemysłu krajowego darzyć specjalną opieką. Tymczasem opowiada nam pan prezes bardzo dziwne praktyki rozsprzedaży „Demobilu“ tego rodzaju na wszystkie strony świata — podczas gdy zapotrzebowania instytucji państw. nie zostały i nie zostają zaspokojone.

Najciekawszą jest wiadomość, że w najbliższych tygodniach ukaże się czasopismo fachowe pod tyt.: „Polski Instalator i Blacharz“ pod nac. red. p. prezesa inż. Starka w Krakowie. H. G.

### XXIV. Władysław Klimek, fabryka maszyn i odlewów w Krakowie ul. Mogilska 71.

Mało jest polskich warsztatów pracy, które mogłyby się poszczycić nie tylko polskim pochodzeniem,

ale i fachowym kierownictwem samego właściciela. Jednym z nich to fabryka p. Władysława Klimka, selfmena w amerykańskie tego słowa znaczeniu, już ze względu na to, że fundamentami jego placówki są istotnie dolary, zapracowane w światowych zakładach zagranicą, skąd wrócił, jako jeden ze znakomitych fachowców w dziedzinie przemysłu żelaznego w najrozmaitszych jego objawach, zwłaszcza w specjalności odlewów. Stąd też pochodzi rzadki w naszym przemyśle fakt, że w tej fabryce nie było do dziś ani strejków, ani redukcji. Ta pochlebna i ogólna opinia skłoniła nas do zwiedzenia całego olbrzymiego terenu fabrycznego wraz z wszystkimi jego poszczególnymi oddziałami pracy.

Już sam początek, zwiedzenie modelarni może zadziwić i zainteresować każdego zwolennika rozwoju polskiego przemysłu. Najmniejszym zadaniem przemysłu odlewowego, zostają tu urzeczywistnione za pomocą najnowszych maszyn zagranicznych, a przyłączone do tego „archiwum“ wykonanych już prac przedstawia istne muzeum dorobku krajowego pod tym względem. Podziwialiśmy tam też własnoręczną pracę szefa p. W. K. mianowicie model wspaniałego (zawronu, przeznaczanego (jako podarunek) dla kościoła św. Mikołaja w Krakowie.

Tak to przechodziliśmy przez najrozmaitsze działy aż do składu gotowego już do oddania towaru, przyczem z zadowoleniem skonstatowaliśmy, że gmina miasta Krakowa posługuje się wytwórczością krajowego przemysłu. Skonstatowaliśmy dalej, że przemysł ten rozrasta się w zadziwiający sposób. Widzimy w robocie olbrzymie konstrukcje żelazne dla pewnej kolei linowej, a nareszcie podziwialiśmy najnowszy wynalazek osobisty właściciela fabryki: ręczną maszynę do wyrobu cegieł, która pozwala nawet drobnym wytwórcom zaopatrzyć się w materiał budowlany cztery razy taniej niż drogą bezpośredniego zakupu cegieł (dzienna produkcja ca. 3.000 sztuk, kosztem 20 zł). Tajemnica całej fabryki? Nie tylko osobista fachowość właściciela, ale i ściśle amerykańska współpraca całej rodziny właściciela, pozostawiającej od pracy administracyjnej a skończywszy na bezpośrednim dozoru fabrycznym. Oby tylko materialne czynniki nie zapominały o konieczności popierania tego rodzaju prawdziwie wzorowych warsztatów pracy. H. G.

### Kalendarz Zebrań w Izbie Rękodzielniczej krakowskiej

(na „Kotłowie“, ul. A. Potockiego 18).

Piątek, 6 sierpnia: Szewcy o godz. 7 wiecz.

Wtorek, 10 sierpnia: Cukiernicy o godz. 7 w.

## A. PIASECKI

FABRYKA CZEKOLADY S. A. KRAKÓW

poleca:

**Czekolady deserowe,  
mleczne i do gotowania.**

**Cukry i czekoladki**

w oryginalnych pudełkach oraz różne  
**karmelki.**

### KINA:

WANDA: „Amerykanka“ dramat sensacyjno-erotyczny w 8 aktach.

REDUTA: „Człowiek, na którego czyha śmierć...“ z popromcą Eddie Pola, niedoścignionym Georgem Larkim w roli tytułowej.

UCIECHA: „Krew na śniegu“, dramat.

SZTUKA: I. Urojone miliony („Nie kłam“) dramat 7 aktów. II. „Jak zostać gwiazdą filmową“, komedia, 8 aktów.

PROMIEN: „Modelka“ NOWOŚCI: „Dziewczątka Dziewczątka“ (3 kobiety.)

WARSZAWA: „Czarny Anioł“, dramat wielkiej miłości, poświęcenia i bohaterskich walk wojny świat.

## Popierajmy przemysł ojczysty!

### ZAKŁAD POGRZEBOWY Onufrego Fiuta

Kraków — ul. Grzegórzecka 7.

Urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych.

Przeprowadza ekshumacje i przewozi zwłoki do wszystkich krajów.

Geny umiarkowane! Tel. 4105. Geny umiarkowane!

## Wytwórnia wyrobów blacharskich EDWARD PIECZONKA Kraków, ulica Zwierzyniecka 10.

Pokrywa kościoły, wieże, sygnaturki, oraz dachy różnym materiałem jak również i reperacje tychże po cenach niższych i na raty według umowy. — Urządza wodociągi według ządania, wszelkie reperacje, naczynia kuchenne, pobielanie naczyń miedzianych. Magazyn własnych wyrobów blacharskich, oraz sklep naczyń do użytku gospodarstwa domowego. — Adres sklepu: Kraków, Zwierzyniecka 10.

KONC. ZAKŁAD INSTALACJI WODOCIĄGÓW ORAZ PRACOWNIA WYROBÓW BLACHARSKICH

## AUGUSTYN KUMER

ul. Karmelicka 22 W KRAKOWIE ul. Rajska L. 2  
wykonuje

**wszelkie instalacje wodociągów, kanalizacje  
łaźnie, klozety.**

Pokrycia wież kościołów i budynków oraz wszelkie ornamenta z miedzi, cynku i t. p.